

Orły na mundurach historycznych

Tomasz Zawistowski

Przywiązanie do tradycyjnych elementów munduru można zauważyć w każdej armii. Symbole i barwy potrafią trwać przez stulecia, niekiedy znikają na jakiś czas, by później powrócić i przypominać o dniach dawnej chwały. Inaczej jest z krojem munduru, który musi się ciągle dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości na polu walki. Bywa jednak, że i najbardziej anachroniczny mundur wraca do łask jako strój odświętny. Tak stało się w roku 1930, kiedy przed kordegardą belwederską wartę zaciągnęli żołnierze w mundurach sprzed stulecia.

Upadek Powstania Listopadowego (1831) na kilkadziesiąt lat położył kres istnieniu regularnego Wojska Polskiego, a tym samym przerwał ciągłość ewolucji polskiego munduru. Późniejsze regulaminy dotyczące strojów, wydawane od 1846 do 1864 roku, nie mogły mieć i nie miały charakteru uniwersalnego. Tak więc, gdy po kilku dekadach nadszedł czas odrodzenia polskich sił zbrojnych, jasne było, że mundur należy zaprojektować całkowicie od nowa.

Narodowa tradycja mundurowa

Oddziały polskie, tworzone w latach I wojny światowej na różnych frontach i walczące u boku różnych państw, ze względów praktycznych korzystały z elementów umundurowania swych sojuszników. Najczęściej polscy żołnierze demonstrowali swą przynależność narodową przez umieszczenie na mundurze orla bądź barw biało-czerwonych. Oprócz tego jednakże – w trakcie opracowywania przepisów mundurowych – dowódcy dążyli do podkreślenia odmienności munduru

► Orzeł wyprodukowany w 1917 roku dla kawalerii Polskiej Siły Zbrojnej; wszedł do użycia od roku 1930 wraz z mundurami historycznymi z okresu Królestwa Kongresowego; prezentowany tu egzemplarz ma odłamany krzyż na koronie i zdjętą tarczkę wewnętrzną

► Warszawa, 29 listopada 1937 roku; obchody 107. rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego – „Dzień Podchorążego”; maszeruje Szkoła Podchorążych Saperów; na tarczach orłów widoczne emblematy saperskie



Fot. ze zbiorów autora



przez wprowadzenie innych elementów narodowych. Budowanie w ten sposób *esprit de corps* formowanych oddziałów było możliwe dzięki użyciu wzorców łatwo rozpoznawalnych, nawiązujących do wybranych elementów dawnych mundurów narodowych, takich jak na przykład czapki rogatywki, barwy pułkowe czy legionowe oznaki w postaci wężyków. Liczne konflikty, jak choćby znany powszechnie spór o wygląd legionowych oznak stopni czy walka o prawo noszenia polskich oznak na mundurach sformowanego w ramach armii rosyjskiej Legionu Puławskiego, stały się dowodem przywiązania żołnierzy do polskich symboli na mundurze i więź tę znacząco umocniły.

Kolejnym elementem malowniczym, choć anachronicznym, były wysokie czapki z etyszkietami, noszone przez ułanów I Brygady Legionów Polskich. Egzotyczne nawet dla sprzymierzeńców (jeden z ułanów wspominał, że podczas przeglądu oddział polskich ułanów był

fotografowany przez dwudziestu „sprzymierzonych” oficerów), zyskały sympatię i – z wyjątkiem pory zimowej – były używane powszechnie, nawet w służbie polowej. Dla odmiany kawaleria II Brygady, dla której wyprodukowano nieco niższe, również rogate czapki, właściwie ich nie używała, nie licząc okazji o charakterze reprezentacyjnym.

Najbardziej chyba anachroniczną próbą przeniesienia polskiego munduru dziewiętnastowiecznego na front pierwszej wojny był kuriozalny mundur oddziału sztabowego kawalerii przy Komendzie I Brygady Legionów, nazywanego oficjalnie Plutonom Strzelców Konnych. Sformował go i wyposażył własnym sumptem w 1915 roku ppor. Konstanty Dzieduszycki. Swobodnie opisał ich wygląd jeden z pamiętnikarzy: „Ten to por. Dzieduszycki był wodzem sławnej owej falangi »guide’ów«, czyli »szkopów«, vulgo »madziarów«. Mieli owe »szkopy« (był ich pluton) istotnie wielkie szko-

py szaserskie *antiquo modo* na łbach i mundury z wyłogami błękitnemi. Cemu błękitnemi – tego nie wiem, może dlatego, że nas zdobił amarant”. Warto też przypomnieć opinię o nowych nakryciach głowy, wyrażoną przez komendanta Józefa Piłsudskiego, a zapamiętaną przez Adama Dobrodzickiego: „Pewnego wieczora porucznik Konstanty Dzieduszycki zjawił się z przybocznym plutonem kawalerii, wyekwi-powanym w ogromne czaka w formie konewek, odwróconych dnem do góry i przyozdobionych jeszcze wyższymi kitami. Cyrk był pierwszorzędnny. Od pierwszego momentu przezwano ich »cikosami«. Komendant ze śmiechem oceniał: »Nie ulega wątpliwości, że nonsens niebываły. Przecie forma musi mieć uzasadnienie – jakiś cel. Jedyną może dobrą stroną tego dziwactwa [jest to] że, gdy ci »kościuszkowie« z cesarsko-królewskiej Komendy Legionów zobaczą jeszcze jedną nową formację Pierwszej Brygady – wpadną w szak»”. ➤



Mundury w Niepodległej

Odzyskanie niepodległości i utworzenie Wojska Polskiego spowodowały konieczność ustalenia jednolitego wzoru munduru. Proces ten, rozpoczęty rozkazem gen. Tadeusza Rozwadowskiego z 1 listopada 1918 roku, wprowadzającym orla na czapce jako wystarczający element wyróżniający polskiego żołnierza, uwieńczony został pod koniec 1919 roku wydaniem kompletnego rozkazu dotyczącego ubiorów. Przewidziano w nim немало elementów tradycyjnych, wywodzących się tak z wieku XIX, jak i z czasów pierwszej wojny, lecz uwspółcześionych i dostosowanych do aktualnych potrzeb.

Przywiązanie do barwnych i ozdobnych mundurów dziewiętnastowiecznych nie wygasło. Podczas wizyty marsz. Ferdinanda Focha w maju 1923 roku wartę przy nowo odsłoniętym pomniku księcia Józefa Poniatowskiego zaciągnęli żołnierze w mundurach wojsk Księstwa Warszawskiego. Te same mundury zostały użyte dwa lata później podczas pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Inną formą ubioru historycznego były zbroje husarskie, używane przez poczet sztandarowy 20. Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego. Najczęściej jednak wykorzystywanym wzorem były mundury wojsk Królestwa Polskiego, ostatniej w czasach rozbiorów polskiej armii regularnej. Co najmniej kilkanaście jednostek Wojska Polskiego w latach międzywojennych miało mundury uszyte na ten wzór. Były one przeznaczone dla pocztów sztandarowych, dobozów bądź fanfaryzistów. Mundury nawiązujące do okresu Królestwa Polskiego miały na pewno 2. pułk ułanów (poczet sztandarowy), 5. pu. (dwóch podoficerów z pocztu sztandarowego), 14. pu., 39. pułk piechoty (fanfaryści), 20. pu., 3. pułk strzelców konnych (fanfaryści), 69. pp. (poczet sztandarowy) i 72. pp. (poczet sztandarowy). Nic jednakże nie mogło dorównać wyglądowni pełnych pododdziałów w mundurach historycznych, wystawianych przez Szkoły Podchorążych Piechoty i Podchorążych Inżynierii.

Podchorążowie w barwnych mundurach

Nowa tradycja narodziła się w setną rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, kiedy to obie szkoły przygotowały zestawy mundurów historycznych, wykonanych według wskazówek dyrektora Muzeum Wojska, płk. Bronisława Gembarzewskiego.

W Szkole Podchorążych Piechoty były to mundury 4. pułku piechoty liniowej dla dwóch oficerów i 44 szeregowych. W następnych latach zostały wykonane mundury dla kolejnych plutonów SPP: w 1931 roku – 1. pułku piechoty liniowej, w 1932 roku – pułku grenadierów gwardii. W ten sposób od 1932 roku szkoła była w stanie wystawić z okazji uroczystości szkolnych pełną kompanię w mundurach historycznych, a w każdą listopadową rocznicę kolejne plutony zaciągały tzw. „wartę belwederską”. W późniejszym okresie liczba zestawów mundurów rosła – w listopadowej defiladzie w roku 1937 wziął udział pluton

► Poczet sztandarowy 72. Pułku Piechoty im. płk. Dionizego Czachowskiego; na kaszkietach orły z 1917 roku; nie udało się ustalić, czy i jaki emblemat umieszczono na tarczach wewnętrznych



podchorążych w mundurach 3. pułku strzelców pieszych.

Z kolei Szkoła Podchorążych Inżynierii (nosząca później, od 1935 roku, nazwę Szkoły Podchorążych Saperów) również w 1930 roku wystawiła pluton w mundurach wzorowanych na ubiorze Batalionu Saperów armii Królestwa Kongresowego.

Tradycja uroczystych wart sięgała pierwszego półroczu po odzyskaniu niepodległości, kiedy to, jeszcze przed utworzeniem Oddziałów Przybocznych Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, służbę bezpieczeństwa w Belwederze pełniła Szkoła Podchorążych Piechoty w Warszawie. Józef Piłsudski wspominał później: „Kiedym w roku 1918 dnia 29 listopada wziął jako mieszkanie Belweder, nakazałem, aby Szkoła Podchorążych zaciągnęła tam wartę”. Dla upamiętnienia tej służby osobiście przez Komendanta został nadany szkole przywilej pełnienia warty belwederskiej w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego. Listopadowa uroczystość zaczynała się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym następował przemarsz do dawnych koszar szkoły w Łazienkach. Po tradycyjnym alarmie w historycznej Szkole Podchorążych oddziały maszerowały przy wtórze orkiestry grającej *Warszawiankę*, by zaciągnąć wartę w belwederskiej kordegardzie. Podchorąży Sławomir Lindner wspominał przegląd listopadowej warty: „Marszałek przyszedł i idąc normalnym krokiem przed frontem, umiał każdemu zajrzeć w oczy. Podobno starzy dowódcy tak umieją. Słyszałem o tym, ale nigdy nie przypuszczałem, że to może być prawda. A jednak prawda. Stałem na baczność tak, że jakby mi kto 5 groszy między pośladki wsunął, to bym je jeszcze splaszczyl. Wychowany byłem na tym Marszałku i nie dziw, że miałem lzy w oczach. Potem Marszałek przysłał nam na wartownię furę ciastek – jak dzieciom – i papierosów – jak dorosłym. Papierosy były »Marszałkowskie«, takie podobno palił. Wszyscy pochowali po parę na pamiątkę”.

Drugie życie ułańskiego orła

Uszycie mundurów historycznych było zadaniem nienastręczającym większych trudności. Kłopotem okazała się konieczność ozdobienia wysokich kiwerów metalowymi orłami odpowiednich rozmiarów. Ze względów estetycznych nie można było wykonać ich ręcznie, a koszt wykonania specjalnej matrycy byłby bardzo wysoki. Z pomocą przyszedł szczęśliwy traf. Okazało się, że w roku 1917, z przeznaczeniem dla kawalerii Polskiej Siły Zbrojnej, wyprodukowano serię orłów nawiązujących rysunkiem do godła kawalerii I Brygady Legionów z 1914 roku. Były one od swego pierwotnego nieco brzydsze i pozbawione cyfry „1” na nakładanej tarczy wewnętrznej, a bieg historii sprawił, że nie zostały wykorzystane. Nie wiemy ani gdzie, ani w jaki sposób zapas orłów przetrwał, musiało jednak być

► Podchorąży średniego rocznika Szkoły Podchorążych Piechoty w mundurze historycznym pułku grenadierów gwardii Królestwa Polskiego podczas promocji oficerskiej w Komorowie, 15 października 1935 roku; na kaszkiecie orzeł z nałożonym gwardyjskim granatem



Fot. ze zbiorów autora

Fot. ze zbiorów Irenusza Banaszkiewicza



► Podchorąży Zbigniew Papuszka w mundurze historycznym 1. pułku piechoty liniowej Królestwa Polskiego w roku 1938; na kaszkiecie orzeł z 1917 roku z nałożoną cyfrą pułkową; ppor. Papuszka, promowany w 1939 roku, dowodząc plutonem 27. pp. został śmiertelnie ranny 1 września pod Truskolasami

ich dużo, skoro płk Bohdan Mincer odnotował możliwość kupienia ich jeszcze w sierpniu 1938 roku.

Właśnie te orły, wybite w roku 1917 i niewykorzystane, po trzynastu latach trafiły na czapki mundurów historycznych. Ich gładkie tarczki wewnętrzne uzupełniono odpowiednimi cyframi pułkowymi (jak dotąd znane są „1”, „3” i „4”), gwardyjskimi granatami z płomieniami oraz emblematami saperskimi. Tak uzupełnione godła spełniały doskonale swą rolę i były noszone nie tylko na mundurach podchorążych, ale i na niektórych mundurach historycznych używanych w innych oddziałach wojskowych, jak na przykład w 72. pp.

Po raz ostatni podchorążowie w barwnych mundurach pomaszzerowali z Łazienek do Belwederu 29 listopada 1938 roku. 🇵🇵

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917–1945*